

Przedruk dozwolony.

MACIEJ RATAJ .

---

Trzy lata w dn.21 czerwca minęło, gdy z Pałacu wywieziono do Palmir Macieja Rataja. Choć nie ma jasnego stwierdzenia, wszelkie dane wskazują jednak, że w dniu tym wraz z Mieczysławem Niedziałkowskim został zamordowany przez Niemców.

Czołowa postać Macieja Rataja, Jego pozycja w Narodzie czynią tę rocznicę dniem smutku nie tylko dla Ruchu Ludowego.

„Zielony Sztandar”, organ Stronnictwa Ludowego, wychodzący w Londynie zamieścił wspomnienie, z którego dajemy wyjątki.

„...Reprezentując najlepsze pierwiaski polskiego chłopca - jego rzetelny, skromny w formach patriotyzm, jego gromadzkie uczucie, zmysł rzeczywistości, umiar i rozwagę, jego gospodarską i obywatelską godność - stał się Maciej Rataj centralną osobistością w państwie jak centralną siłą jest w tym państwie chłop.

Z Jego postacią wiązało się wiele najważniejszych momentów w dziejach Polski odrodzonej. Na Jego postaci skupiała się wielokrotnie ufność nie tylko mas ludowych, ale całego polskiego społeczeństwa.

Szlachetny charakter, bystra inteligencja, wrodzony takt i stateczność zjednywały Maciejowi Ratajowi szacunek tak ze strony Jego przyjaciół politycznych, jak i ze strony rozważniejszych przeciwników.

Z Jego zdaniem i stanowiskiem musieli się liczyć najzagorzalsi nawet wrogowie. Przez powszechne niemal zaufanie, był powołany do sprawowania funkcji Marszałka dwóch Sejmów, dwa razy też stawał na najwyższym posterunku państwa - po śmierci Prezydenta Narutowicza i zamachu pomajowym.

Z odcieniem szlachetnej dumy mówił on sam o swej wsi rodzinnej i o jej nazwie - Chłopy.

....Wyszedł z Chłopów i z gromady chłopskiej, przecież pozostał z chłopami do śmierci, związany z nimi krwią, zmysłem, rozumem i stylem swego prostego, szlachetnego życia.

Niepartykularne przywileje, nie doraźną korzyść i łatwą wygodę wysuwał Marszałek Rataj przed chłopami. Nie miał nic w sobie z taniego demagoga. Podobnie jak Wincenty Witos, mówiąc o należnych chłopom prawach, podkreślał mocno obowiązki jakie na nich ciążyły, uwydatniał odpowiedzialność chłopów na teraźniejsze i przyszłe losy Polski.

W nieszczęsnym pomajowym epizodzie Marszałek Rataj przy każdej nadarzącej się okazji podnosił głos w obronie naczelnych zasad politycznego życia, niejednokrotnie przestrzegał zaślepionych autokratów przed grożącymi Polsce niebezpieczeństwami i nieustannie zabiegał o scalenie, cementowanie chłopskiego ruchu, który w/g jego chłopskiego przekonania mógł dać najpewniejsze oparcie dla sprawiedliwego ustroju państwa i dla jego organicznego rozwoju.

Zatroskany o przyszłość Polski głos Macieja Rataja nie dochodził do uszu swawolnych, pomajowych oligarchów, natomiast Jego wysiłki, zmierzające do scalenia stronnictw chłopskich, zostały uwieńczone powodzeniem.

Trzy, chodzące luzem stronnictwa chłopskie, połączyły się w jedną całość przy najczynniejszym udziale Macieja Rataja. Pod nieobecność Wincentego Witosa, który wówczas przebywał na przymusowej emigracji Marszałek Rataj objął naczelne kierownictwo Stronnictwa Ludowego.

Podobnie jak postać Macieja Boryny utrwaliła się w polskiej wyobraźni jako genialnie odczuty symbol polskiego chłopa, tak postać Macieja Rataja pozostanie w pokoleniach jako wzór polskiego polityka wielkiej miary i wzór prawdziwego męża stanu.

Cześć Jego pamięci!...

### NIEDOMAGANIA PRASY PODZIEMNEJ.

Nasza prasa podziemna jest bardzo liczna, może nawet aż nazbyt liczna. Wynika to z niezdrowego objawu istnienia wielu drobnych grup. Zdaje się już coraz bardziej same one widzą, że wbrew ich pierwotnym przypuszczeniom, nurt życia nawet podziemnego, wstępuje w krąg starych partyj.

Nie znaczy to, aby partie te nie musiały przechodzić koniecznych przeobrażeń, ale i dziś potwierdza się fakt oczywisty, że opierając się na określonych warstwach społecznych, mają naturalne i zdrowe podłoże i widoki dalszego rozwoju. Jednak każda, najmniejsza nawet grupa, uważa za konieczne ustalić swój całościowy światopogląd.

Najbardziej uderzające jest, że prasa tak liczna i różnorodna, nieraz luksusowa, stanowiąca wyczyn kunsztu drukarsko-konspiracyjnego, nie oddaje tego, czym rzeczywiście kraj żyje.

Typowe pismo konspiracyjne prócz własnej ideologii, spraw oderwanych, którym najwięcej poświęca miejsca, i prócz niezbędnych informacji z wojny i ze świata, nieraz zupełnie nie daje, albo bardzo mało wiadomości z kraju. Nazbyt mało zwraca się uwagi na najistotniejsze sprawy - wskazania praktyczne w walce z okupantem. A przecież tj. głównym zadaniem pisma konspiracyjnego.

Chociażby taka paląca sprawa jak zagadnienie "lasu" - walki partyzanckiej, która staje się zjawiskiem masowym. Czy jest ona dostatecznie dyskutowana? Czy formy konkretne walki z okupantem poza niezbędnymi komunikatami Walki Cywilnej omawia się jak należy? Czy nie jest uderzające, że o tragedii Polaków na Wołyniu, gdzie tysiącami padają, giną całe wsie, opuszczają swe siedziby, idą na tułaczkę... A w prasie podziemnej głucho. O tym się nie pisze, ani nie szuka rozwiązań.

W tej wojnie tak się ułożyły stosunki, że najcięższa rola w walce z okupantem przypadła wsi. Ona ponosi masowe ofiary. Pacyfikacje, mordowanie kobiet i dzieci, palenie domów /jak już wielokrotnie podnosiliśmy/ - całym swym ciężarem spada wyłącznie prawie na wieś. Prasa nie omawia tych spraw dostatecznie. Mało również pisze się o najistotniejszej walce z okupantem, jaką głównie wieś prowadzi: o masowej likwidacji wszelkich kartotek w gminie i innych urzędach, likwidacji mleczań itp., o karaniu Polaków, którzy łamią front narodowy.

A chociażby taka sprawa jak rola wsi dziś i jutro, czy też sprawa przebudowy ustroju rolnego.

Przecież to teren, z którego niewątpliwie wyjdzie odrodzenie narodu. Sprawy te każdego społecznika, polityka, czy też dziennikarza obchodzić muszą wobec znanego faktu, że wieś - to dwie trzecie narodu.

Nie chodzi o to, abyśmy koniecznie znaleźli poparcie dla naszego stanowiska ludowego, ale chcemy zwrócić uwagę, że podwórko warszawskie jest, co prawda ważne, ale trzeba z niego spojrzeć w teren.

W naszej prasie o tym wszystkim dość głucho. Nie szuka się praktycznych rozwiązań wielu palących dziś zagadnień.

Cóż więc mogłoby usprawiedliwić stan taki? Może wypływa to z chęci oderwania się od krwawej rzeczywistości, aby nie zrażać skąbszych? Ale dziś to już chyba odpada, wszyscy jesteśmy zahartowani.

- 3 -

Nie może również być argumentem rozstrzygającym, że ponad wszystkim jest sytuacja światowa.

Przecież, gdyby cudzoziemiec miał z naszej prasy rozpoznać się ze stanem kraju, nie miałby obrazu tego, co się rzeczywiście dzieje. A to jest zadaniem prasy.

#### WIESCI Z PODLASIA.

-----

Opanowanie miasteczka Mordy. Nocą, dnia 15 czerwca, miasto Mordy /pow. Siedlce/, było okupowane przez uzbrojoną grupę niepodległościową, która przeprowadzała systematycznie niszczenie akt gmin: Stok Ruski, Tarków oraz magistratu m. Mordy. Obecnie więc w powiecie na ogólną ilość gmin 22, akta zniszczono w 18-tu.

Zdemolowano mleczarnię, pocztę i rozbrojono posterunek policji. Żandarmeria przybyła w dwa dni później i aresztowała 14-tu przypadkowo przechodzących ludzi, przeważnie szmuglerzy warszawskich.

We wsi Biażka żandarmeria rostrzelała 2 mieszkańców wsi i 2 innych usiłowała aresztować. Prawdopodobnie były to represje za zastrzelenie sołtysa tej wsi i zniszczenie aktów "kolczykarza", mieszkającego w Biażce.

Likwidacja prowokatorki we wsi Róża. Zastrzelono nauczycielkę znaną z okresu przedwojennego, jako konfidenta policji, a obecnie współpracującą z Gestapo. U zabitej znaleziono liczne dowody współpracy z Gestapo, oraz 2 rewolwery, które leżały na nocnym stoliku, gotowe do strzału.

Niepowodzenia Urzędu Pracy w Siedlcach. Urząd Pracy w Siedlcach rozesłał około tysiąca wezwań na wyjazd do Niemiec. Zgłosiły się 3 osoby, zaś 60 wniosło reklamacje. Urząd zażądał od starostwa represji w stosunku do ludności. Starostwo odmówiło żądaniu. Kierownik urzędu wysłał prośbę do Krakowa o instrukcje w tej sprawie, zaś sam złożył prośbę o urlop.

Likwidacja szkodników i aktów gminnych. We wsi Żysów /pow. Siedlce/ nagromadziła się specjalnie duża ilość szpiegów i szkodników. Zabagnienie tej wsi łączyło się ściśle z działalnością wyjątkowego kanalii w osobie komendanta posterunku policji granatowej - Poturzyńskiego. Poturzyński zginął przypadkowo z ręki podobnej mu kanalii Bahnschutza Zielińskiego z Siedlec.

Oczyszczeniem wsi z pozostałych po Poturzyńskim elementów zajęły się grupy niepodległościowe.

W końcowych dniach maja 2 uzbrojonych osobników zastrzeliło brata Poturzyńskiego i usiłowało dokonać zamachu na innego szpicla. W czasie akcji został postrzelony jeden z napastników i oddany w ręce policji. Ranny popeźnik samobójstwo w areszcie gminnym.

W kilka dni później wieś została otoczona przez większą uzbrojoną grupę. Dokonano wyroku na dwóch osobach, znanych jako szpiclów policyjnych. Izdemolowano urząd gminy. Po akcji odśpiewano pieśni patriotyczne i odmaszerowano czwórkami w nieznanym kierunku.

Umundurowany oddział polski. W okresie Zielonych Świątek pojawiła się dziwna grupa partyzancka w okolicach Wojcieszkowa /pow. Żuków/.

Grupa, licząca 60 osób, prawie jednolicie umundurowana w mundury polskie, czapki wojskowe lub berety, ozdobione polskimi orłami. Grupę dowodziło 2 oficerów w polskich mundurach. Grupa ta posiadała

własne wozy taborowe, 3 konie wierzchowe oraz szereg rowerów. Posuwała się zwartym oddziałem wieczorami od wsi do wsi. 15/VI dokonała ona napadu na Wojcieszków, starła się zbrojnie z policją i żandarmerią w pobliżu Oszczepalina. Otoczeni żandarmami i policją w liczbie 15- straciwszy kilku rannych, uciekli w zboża. Dokonała napadu na dwór - Burzec, następnie udała się w lasy. W prze-marszu przez wsie rozdawano ulotki, podpisane przez organizację "Miecz i Pług", O.W. KOP. i inne, a wzywające do czynnej akcji partyzanckiej. Grupa zdaje się nawiązywać kontakt z miejscowymi komunistami.

Treść wyżej wspomnianych ulotek jest identyczna z odezwą o której wspominaliśmy przed kilku tygodniami, jako o akcji nieskoordynowanej z całością ruchu niepodległościowego.

Niemcy dobrze ich uzbroili... Na terenie powiatu, szczególnie w lasach gutowskich /Zukowskie/ działa 60-cio osobowa grupa, złożona ze zbiegłych w lasy Rosjan, którzy będąc na służbie niemieckiej, przysłani są tu do ochrony majątków.

Żandarmeria i wojsko dwukrotnie podejmowały obławę na tę grupę i w każdym wypadku kończyło się stratą kilku zabitych i rannych żandarmów. Szczególnie ostatnia obława, dokonana po Zielonych Świątkach przyniosła Niemcom 9-ciu zabitych żołnierzy i żandarmów.

Okazało się, że uzbrojenie w jakie wyposażono Rosjan, szczególnie broń maszynowa była istotnie dobra.

Mobilizacja Ukraińców. W gminach nadburzańskich /Włodawa/ rozlepiono afisze mobilizacyjne, skierowane do ludności ukraińskiej.

Mobilizacja ma objąć 6 roczników. Wśród Ukraińców panuje konsternacja i ogólny niepokój. Dotychczas zgłosiła się niewielka ilość osób.

Biała Podlaska. Spalono dwór Witulin, administrowany przez Niemca Stepana. Administrator ten w roku ubiegłym wysiedlił kilku gospodarzy sąsiadujących z terenem dworskim i grunty ich włączył do dworu. Zapowiadał też dalsze wysiedlenie sąsiadujących wiosek dla zaokrąglenia majątku. W czasie najścia na dwór zdołał uciec i więcej się nie pokazuje.

Miedzarnia we wsi R o k i t n o została zdemolowana.

Poniżej podajemy wstrząsający opis pacyfikacji, dokonanej przez Niemców na polskich chłopach w Nasiechowicach i Kańczudze.. Korespondencja ta jest napisana przez naocznych świadków, a fakty są sprawdzone.

Wypadki w Nasiechowicach. O świcie w dniu 4 czerwca, przyjeżdża z Miechowa na 24 furach mnóstwo siepaczy /Gestapo/ do Nasiechowic gm. Kacice. Największa ilość ich zatrzymała się w Nasiechowicach. Część rozjechała się po sąsiednich wioskach. Na ludność padł strach. Wszelkie najdalej idące przypuszczenia miejscowej ludności nie przewidywały tego co miało nastąpić.

A więc wczesnym rankiem, 4 czerwca większa ilość gestapowców wpadła do domu Kobylaków. Całą rodzinę, nie wyłączając kobiet i dzieci wyprowadzili do ogrodu i tam, pod dołem, po katyńsku, pojedynco strzelali do każdego, a wymordowawszy całą rodzinę, trupy pomordowanych powpychali do rowu. Robili to bryskawicznie. Następnie przenieśli się do domu Cugatów i tam pojedynco wyprowadzali z domu i pojedynco strzelano ich. Nie oszczędzili nikogo ani starej matki ani dwóch małych dzieci. Dzieci na widok pomordowanych rodziców zaczęły głośno płakać, ale dziecięce krzyki nie wzbudziły litości w sercach zwyrodniałych niemieckich katów.

Strzałami karabinów zagłuszono płacz i krzyk dzieci. W parę minut za prowadzili "porządek". W domu Gutów zapanowała cisza, a na podwórku pozostały stygnące zwłoki z roztrzaskanymi czaszkami.

"Dzielni żołnierze niezwyciężonej armii niemieckiej" planowo wykonywali dalej dzieło zniszczenia. Postanowili jednak akcję przyspieszyć. Zmieniłi więc taktykę. Ponieważ krzyk dzieci i huk strzałów były jednocześnie alarmem ostrzegawczym dla innych, którzy zaczęli ratować się ucieczką, przeważnie w zboża, porzucili pierwotny system mordowania. Otaczali więc wieś całą i z domów wyprowadzali pod las wszystkich mieszkańców. Tam na skraju lasu kazano trzem gospodarzom Małczyńskiemu, Małądze i Murowanemu kopać duży doł. Na miejsce stracenia spędzono wszystkich, przeznaczonych na śmierć. Niektóre rodziny pominięto. Wielu z przeznaczonych na śmierć zdołało zbiec i ukryć się w zbożach i piwnicach. Żandarmeria poszukiwała w zbożach gorliwie, lecz krótko. Wszystko odbywało się przepisowo, tj. błyskawicznie. Straceni nad wykopanymi grobami ustawiono w szeregu. Padła komenda, a po niej strzały, które zgłuszyły rozpaczliwe krzyki mordowanych ofiar.

Przed salwą w zamieszaniu udało się zbiec dwóm córkom Kubińskiego, z których jedna wróciła do domu, a druga błąkała się ocalała w lasach. Skazańca - Zaprzalskiego przed rozstrzelaniem związano.

Po wykonaniu masowego mordu, komendant skontrolował osobście trupy. Stwierdził śmierć wszystkich. Jego oddział wykonał swe zadanie skutecznie i z błyskawiczną szybkością. Na zakończenie zostali rozstrzelani i ci trzej gospodarze, którzy musieli kopać groby dla swych sąsiadów, poczem oddalili się pośpiesznie.

W dołach wśród leżących martwo trupów zaczęło się coś poruszać. To jeden wśród zastrzelonych był ciężko ranny w szyję i w czasie kontroli wstrzymał oddech i oszukał katów. Przywieziono mu lekarza, lecz R. odmówił pomocy lekarskiej i mimo tego dotąd żyje.

W Nasiechowicach ofiarą mordu padły rodziny: Kabyłaków - 12 osób, /10 domowników i 2 dzieci krewnych/ Bielawskich - 5, Migdałów - 2, Swendziszów - 2, Połsiadków - cała rodzina, Pietrachów - 10 /5 z rodziny i 5 komorników/ Kubińskich - 5 osób, Pasińskich - 4 osoby, Bogaczów - 2 osoby,

Razem we wsi Nasiechowice rozstrzelano 70 osób, z innych wsi około 40. W Nasiechowicach w dniu 4 czerwca zginęło łącznie około 110 osób w ciągu jednej godziny.

Na trzeci dzień tj. w niedzielę miejscowy ksiądz proboszcz nie wspominał nawet o zmarłych, tylko robił wyrzuty, że grzeszne owieczki, jemu tj. księdzu, gdy ma jechać do chorego, przysyłają wozy niewygodne, bo z twardymi ławkami. Pozostali przy życiu mieszkańcy oburzeni zachowaniem się księdza zamówili mszę żałobną za duszę zmarłych w Zielenicach. W czasie mszy jeden gromadny szloch był wyrazem bólu i wołania o pomstę!

Opis wypadków kańczudzkich. Rankiem, 15 czerwca do folwarku ----- w Mikulicach, przyjechało kilka naście aut, obsadzonych policją granatową, Ukraincami, żandarmerią i Gestapo.auta pozostawili na folwarku, sami zaś udali się w kierunku Kańczugi. Zbliżając się do Nieżatyce, miejscowości leżącej przed Kańczugą, rozsypali się w tyralierę i okrzykami miejscowości: Kańczuga, Nieżatyce, Zuklin. Mieszkańców zbudziły strzały karabinowe i krzyki. Rozpoczęły się rewizje i łapanie. Ludzie zaczęli się kryć.. Znależonych mężczyzn sprowadzano do ogrodzenia drucianego. Aresztowali wszystkich bez wyjątku, czy to urzędnik gminy, robotnik, rolnik, czy kupiec, lub ksiądz. Rozpoczęło się sortowanie aresztowanych. Dzielili na cztery kategorie: jednych zwolniono, drugich zatrzymano jako zwykłych przestępców, innych zatrzymano ponieważ nazwiska ich znalazły się na liście przestępców, a ostatnich rozstrzelano na miejscu. Następnie szef Gestapo przemawiał do ludności, przymusowo zgromadzonej na rynku, że Niemcy doskonale wiedzą o naszych sympatiach w stosunku do Rosji, Anglii i Ameryki i upewniał, że Niemcy są tak silni, że niczego obawiać się nie potrzebują. Również wiedzą o tym, że Polacy pomagają różnym bandom grasującym po lasach okolicznych.

W końcu zagroził, że jeśli zdarzy się jakiś wypadek bandytyzmu, to Kańczuga i jej okolice zakończą swoje istnienie. W wyniku całej akcji zastrzelono 2 Żydów i jedną kobietę, która płakała, gdyż zabrano jej syna. Ponadto zabici są Zajac i Drag z Niżatyc i 3 dalsze osoby, których nazwisk nie zdołano ustalić. Jedna osoba ranna. Do Jarosławia zabrano 17 osób, między nimi jednego majora.

#### Z MAŁOPOLSKI.

Nisko. W dniu 16 kwietnia oddziały zbrojne w sile 60 osób urządziły napad na miasteczko Ulanów. Zabrano 4 wozy rzeczy /skor i materiałów tekstylnych/ ze sklepów i spółdzielni. W dniu 1 maja, ten sam oddział zwiększony tylko do 80 ludzi urządził napad na miasteczko Krzeszów. Prócz rekwizycji rzeczy ze sklepów, rozbrojono posterunek P.P. i zabrano 5 karabinów. W dniu 15 maja ten sam oddział urządził napad na Niemca, niejakiego Bauera - we wsi Groble. Folwark uprzedzono na 5 minut przed napadem. Straż uciekła. Niemcy-cywilie bronili się z okien piwnicznych. W wyniku oddział stracił 4 osoby i 9 rannych / z tego w dn. 16.V - 2 osoby zmarły/ Dla rannych oddział zarekwirował furmanki z Libicy. Bauer stracił 2 ludzi tj. zarządcę folwarku - /Polak-Zotr/ i własną żonę. W dn. 31 maja urządzono ponownie napad na Ulanów i wzięto od kupców okup. W dn. 2 czerwca przyjechała do Ulanowa ekspedycja żandarmów i wojska.

W gminie jest silna działalność P.P.R., która prowadzi akcję sabotażową. Urząd gminy nie urzęduje, mieszkańcy nie oddają żadnego kontyngentu. W dn. 11 czerwca zjechała do Jarocina karna ekspedycja. Spalono 8 gospodarstw, oraz zastrzelono 16 osób. Niemcy ściągają po silki żandarmerii i wojska.

W dniu 28 maja P.P.R. zrobił wypad na Kraśnik. Uwolniono około 200 więźniów, zdobyto trochę broni, następnie oddziały uszły w lasy. Następnego dnia niemieckie bombowce zrzuciły kilka bomb na lasy.

Bańcut. Akcja kar, stosowanych do złych Polaków, prowadzona jest w powiecie w dalszym ciągu. W miejscowości Żołyńca wymierzono 2 dziesiętnikom karę chłosty /60 trzcina/ za wysługiwanie się Niemcom. Dano ostrzeżenie 2 odstawcom ziemniaków ponad kontyngent /jednemu zabrano 15 litrów wódki, uzyskanej z odstawy ziemniaków/ Ponadto wysłano 4 listy z upomnieniami.

W tym okresie zniszczono księżki mleczarni i gminne w Woli Zarczyckiej, oraz mleczarni i gminy w Kuryżowce. Urządzono napad na folwark w Kańczudze i zabrano 20 metrów cukru.

Kraków. W dn. 15 czerwca nieznani sprawcy spalili budynek gminy wraz z urządzeniem w Koźnicach Wielkich, oraz pobili wójta, znanego gorliwca i skrzyka na rzecz okupanta.

W połowie czerwca władze niemieckie nałożyły na chłopów gminy Ruszcza mandat karny w kwocie około 30.000 zł. za uchylanie się od noszenia mleka do mleczarni.

Pow. Tarnów. -Konfidenci giną. W Żekawce gm. Tuchów zastrzelony został 20 maja konfident Gestapo Unikowski, zaś dnia 1 czerwca w Skrzyszowie gm. Gumniska - Leśniewski sklepikarz miejscowy.

Pow. Dąbrowa. Z końcem maja br. zastrzelony został przez Gestapo za zabicie świni Marus z Dąbrowy lat 29.

W dn. 29 maja br. w Oleśnie nieznani sprawcy zniszczyli miejscową mleczarnię.

Należy zaznaczyć, iż niepotrzebnie zniszczono całe urządzenia, gdy wystarczy zabrać lub zniszczyć części, bez których nie można uruchomić mleczarni.

51 maja zastrzelony został w Delastowicach leśniczy Kluczeń, znany  
szkugus niemiecki.  
W Słupcu obity został przez nieznaną sprawców soktys, gorliwy sku  
żalec okupanta.

Pow. Wadowice. Dn. 15. VI. o godz. 2 w nocy, zastrzelony został  
----- przez nieznaną sprawców w Brzeźnicy - Balewicz  
Władysław, technik dentystyczny, znany na terenie woj. wadowickiego -  
konfident Gestapo.

Pow. Przeworsk. W sobotę 29 maja rb. został zastrzelony w Kań-  
----- czudze policjant granatowy N. Czernik, który gor-  
liwie wysługiwał się okupantowi, i tropił dobrych Polaków i dekons-  
piował pracę podziemną.

Pacyfikacje. Dnia 4 czerwca rb. przybyła do Żokyni, pow. Łańcut  
----- policja niemiecka piesza i konna, z oddziałem jeń-  
ców rosyjskich, pozostających w służbie niemieckiej. Ekspedycja li-  
czyła około 450 ludzi. Policja konna otoczyła wieś. Przystąpiono  
do rewizji, przy której zabierano wartościowsze przedmioty /bieliz-  
nę, obuwie, zegarki/, gwałcono kobiety. Czynów tych dopuszczali się  
"czubaryki". Do uciekających - strzelano. W ten sposób zabito 9  
osób. Ponadto 8 innych zastrzelono na cmentarzu żydowskim z kara-  
binów maszynowych.

#### Z WOJ. LUBELSKIEGO.

Z pow. lubartowskiego i janowskiego - donoszą, że przeprowadza-  
----- na tam przez niemiecką  
żandarmerię akcja pacyfikacyjna, polega na tym, że młódzież męska  
ze wsi jest wyłapywana i w plombowanych pociągach wywożona w nie-  
wiadomym kierunku.

W całym województwie trwa akcja pacyfikacyjna. W wielu wsiach  
są zabici.

#### Z WOJ. WARSZAWSKIEGO.

Pow. węgrowski. Dn. 8 bm. w pewnej wsi na granicy gmin Gremplów  
----- i Wyszaków, policja granatowa po przeprowadzeniu  
gruntownej rewizji aresztowała 5 mężczyzn i w przypuszczeniu, że  
chodzi tu o działaczy niepodległościowych, przekazała ich w ręce  
żandarmerii. Dalsze losy aresztowanych są nieznane.

W dwa dni później granatowi sprawcy zostali zastrzeleni przez  
nieznanych ludzi.

W dn. 18 bm. we wsi Górki Średnie w gm. Jaczew żandarmeria z nie-  
znanych bliżej powodów zamordowała w lesie 4 młodych ludzi.

Pow. skierniewicki. Dn. 20 bm. nieznana bliżej grupa ludzi  
----- składająca się z około 15 zjawiła się  
we wsi Maków gm. Skierniewice i po spożyciu obiadu u pewnego gospo-  
darza, uregulowała należność i oddaliła się w nieznanym kierunku.  
Gospodarzowi pozostawili zaświadczenie, iż ten został sterroryzowa-  
ny wskutek czego nie mógł zawiadomić żandarmerii.

Dnia następnego o g. 7 rano gospodarz ów zjawił się na poste-  
runku zawiadamiając o zajściu. W wyniku doniesienia żandarmeria  
aresztowała 17 osób i wywozła ich do Warszawy. Aresztowanymi byli  
przeważnie ci, którzy rozgłaszali wiadomości o nieznaną grupie.

Pow. sochaczewski. Dn. 29 bm. W Szwarocinie gm. Rybno żandarmeria  
----- zastrzeliła 2 mężczyzn - ojca i syna, nazwis-  
kiem Tabara. Zastrzelono ich za rzekome przetrzymywanie oddziałów  
Kuby. Z żandarmerią przybył młody chłopiec, pochodzący z Łowickiego

który był albo konfidentem, albo jednym z członków bandy Kuby. We wsi Boczki gm. tej samej nazwy, zastrzelono jednego mężczyznę, Tej samej nocy w Kozłowie Nowym gm. Kozłów Biskupi zastrzelono dwóch chłopów, służących u sąsiadujących z sobą gospodarzy. W dn. 19 bm. w Boryszewie gm. Kozłów Biskupi zastrzelono wdowę i córkę, poczym budynek spalono. Wśród płomieni zastrzelono jeszcze 4-ch ludzi, z czego 2-ch pochodziło z Boryszewa.

Pow. Kowicki. Dn. 23 maja zdemolowano dużą mleczarnię w Łowiczu ----- co jednak na krótko wstrzymało jej pracę. W odwet za to zginęło około 50-ciu osób, pochodzących przeważnie z miejscowego więzienia. Pozostałą 100-kę więźniów wywieziono w niewiadomym kierunku.

Dn. 1 bm. zastrzelono kierownika Arbeitsamtu Bucholca. Bezpośrednio po wypadku represji nie było.

Dn. 4 bm. zastrzelono w osadzie Łyżkowice sołtysa - Niemca.

Dn. 11 bm. uczyniono zamach na wójta tamtej gminy, również Niemca.

Wójt się ukrył, zabito wżamian syna w wieku poborowym.

Dn. 22 bm. we wsi Wici gm. Jeziorko Niemcy spalili trzy osady, za rzekomą pomoc, udzielaną "Kubie".

Wysoko-Maz.

W całym naszym powiecie w porównaniu do innych /jak dochodzą nas wieści/, należy do dość spokojnych. W zeszłym roku przeżywailiśmy kilka aresztowań, obejmujących ok. 100 osób wśród inteligencji i b. oficerów. Obecnie represje stosuje d się głównie do chłopów za niestawienie do robót przymusowych, zwłaszcza poszkodowane zostały wsie: Rogówiec i Gaj. Założono obóz karny pracy we wsi Zawady za Tomaszowem Maz., gdzie umieszcza się głównie chłopów za niedostarczenie kontyngentów itp. Ostatnio z powiatu przebywa w obozie tym 26 osób. Pracę prowadzą wśród bagien. Podczas mroźnej zimy wszyscy chorowali, dwóch zmarło na miejscu, a jeden w dwa dni po powrocie do domu.

Na wiosnę część powiatu, obejmująca gminy: Lubochnia, Rzeczyca i Czerniewica, była przygotowana na wysiedlenia na wzór w Żamościu. Chłopi dostali rozkaz, aby mieli w pogotowiu furmanki, gotowe do drogi. Zaniechano jednak tej akcji, a chłopci jednak szykowali się do odporu.

Ostatnio ukazał się w powiecie oddział, który dokonał kilku -aktów dywersyjnych. W gm. Lubania i Regnów zniszczono papiery. W Regnowie przy akcji niszczenia papierów został zastrzelony wójt Wohman -Volksdeutsch i zabrany do lasu komendant posterunku pol. granatowej - Archacki, mający złą opinię u ludności. Słuch po nim zaginął. Prawdopodobnie został przez napastników zabity.

Również w Regnowie została zniszczona mleczarnia, która wskutek uszkodzenia była nieczynna przez dwa tygodnie.

We wsi Bujały uległa zniszczeniu gorzelnia. Ze zbiorników wypuszczono spirytus, którego część wywieziono furmankami do lasów.

#### R O Z N E.

Obozy. Obok Oświęcimia największa ilość Polaków przebywa w obozie ----- koncentracyjnym na Majdanku. Ważną jest dla rodzin aresztowanych wiadomość, że obóz na Majdanku odpowiada na listy z zapytania mi czy więzień znajduje się w obozie, czy żyje i jaki jest stan jego zdrowia.

Więźniom w obozach koncentracyjnych przysługuje prawo kontaktowania się z rodziną przy pomocy korespondencji. Więźniom, przebywającym w kompanii karnej pisywać do rodzin nie wolno. Na ogół obozy udzielają odpowiedzi na pytania, dotyczące więźniów, jednak nie wszystkie. Oświęcim nie odpowiada na takie pytania. Obozy, znajdujące się w Niemczech postępują indywidualnie, na ogół jednak informacji udzielają. Obóz dla kobiet w Ravensbrück udziela na wet bardzo dokładnych i ścisłych informacji.

Nocne obławy. Żandarmeria zatrzymuje wszastkich przechodniów, którzy nie posiadają przepustek, a znajdują się na ulicy po godzinie policyjnej. Odstawia ich następnie do punktów zbornych. Jedno z nich mieści się w gmachu Muzeum Narodowego. Na miejscu sprawdza ją dowody, karty pracy itd. O ile ktoś nie posiada karty pracy, a je jest silny i zdrow zakwalifikowany jest wówczas na roboty do Niemiec. Ratować można się okupem 500-set złotych, czasem i niższą kwotą.

Zamachy. W dn. 24. VI. br. na ul. Nowogrodzkiej został zabity po-  
licjant polski i dwóch niemieckich żandarmów.

W dn. 25. VI. br. na rogu ul. Świętokrzyskiej i Marszałkowskiej został dokonany zamach na dyrektora tramwajów miejskich, Dürfelda — tego samego, który parę tygodni temu, po zabójstwie Denela oświadczył, że jeżeli jeszcze jakkolwiek Niemiec z tramwajów będzie zabity, każe rozstrzelać co 3-go tramwajarza. Zamachowcy zasypali strzałami nadjeżdżający samochód, zabijając szofera i jadącego również w samochodzie jednego z niemieckich urzędników tramwajów. Zamach jednak nie był udany — Dürfeld — uszedł śmierci. Z przejeżdżającego wówczas tramwaju wyskoczył jakiś Niemiec chcąc schwytać zamachowca, wówczas ten strzelił do napastnika, uwalniając się w ten sposób od niego i spokojnie oddalił się.

Zapanka w pociągu. W połowie czerwca, pod Radomiem został przez żandarmerię niemiecką zatrzymany pociąg osobowy. Z pociągu zabrano znaczną ilość mężczyzn, kobiety, a częściowo także starców i dzieci. Przyczyna branki nie jest wiadoma, z innych bowiem pociągów jadących tą linią, ludzi nie zabierano.

Wojsko odchodzi na front. Ostatnio na terenie Polski całe szeregi garnizonów zostały zlikwidowane, a żołnierze w szańcach na front. Między innymi zostały zlikwidowane garnizony wojskowe na linii Warszawa-Grodzisk oraz w Konstancinie.

Strach. Kreishauptmann, jednego z podwarszawskich powiatów, — nazwiskiem Rupprecht, otrzymał w ostatnich dniach wyrok śmierci, którym tak przejął się, że momentalnie opuścił miasto i wyjechał do Dąbrowki k/ Pyr, gdzie kazał obstawić dom w którym zamieszkał, żandarmerią. Z domu tego nie wydala się zupełnie, a strzegący go żandarmi zmieniają się co kilka godzin.

#### Z P R A S Y.

Ukazujące się w Małopolsce pismo "Więści" w nr. 17 z dn. 13. VI. br. w związku ze Świętem Ludowym wydało specjalny, bardzo interesujący numer. Na wstępie wiersz. Oto niektóre strofki:

"...W sercach naszych płoną święte Znicze,  
Rozesłana już po wsiach jest Wić...  
Mocy swojej ciśnieniem błyskawice,  
By przez walkę zwyciężyć i żyć:

Okrucieństwa zdławimy pożary,  
Sprawiedliwość nasz symbol i znak.  
I powiodą Zielone Sztandary  
Polskę Wolną na wielkości szlak!..."

W artykule pt. "Chłopi" czytamy:

"Pragniemy jej budowę oprzeć na: demokratycznym ustroju państwa, którym chłopi i robotnicy uzyskają należne im prawa. Na zmianie ustroju społecznego przez przeprowadzenie pełnej reformy rolnej bez odszkodowania, uspołecznienia przemysłu, upow-

szechnienia oświaty, podniesienia dobrobytu i zdrowotności szerokich mas. Zapewnieniu jednakowych praw i obowiązków dla wszystkich obywateli Rzeczypospolitej.

Ukaraniu winnych klęski wrześniowej i tych, którzy obecnie w jakikolwiek sposób skługuja się okupantowi.

W sprawach zagranicznych, dążyć będziemy do powiązania trwałymi przymierzami i współpracą Polski z państwami zjednoczonymi z nią w walce z partnerami Osi, a celem przeciwstawienia się wszelkim imperializmom, dążyć będziemy do stworzenia wleozystej unii Polski, Czechosłowacji i Grecji.

Nadchodzi godzina czynu. Pójdziemy do walki o oswobodzenie Ojczyzny i podejmujemy twarde trud sprawiedliwego zaprowadzenia kadu.  
NIECH ŻYJE WIELKA I POLEŻNA POLSKA! NIECH ŻYJE RUCH LUDOWY!

W "Manifestie Młodzieży Wiejskiej" - "Wieści" tak formułują dokonane czyny i wskazania na dziś i jutro:

"Uprzątnęliśmy ślady hańbiącej pańszczyzny, zerwaliśmy z biernością duchową i fizyczną przez stworzenie własnego myślenia i rozbudowę życia wsi pod każdym względem, a przede wszystkim zwalczyliśmy w sobie egoizm, który nie pozwalał nam na społeczny wysiłek, a nauczyliśmy się chodzić i pracować społecznie dla powszechnego dobra.

Wynikiem naszych wysiłków są domy ludowe, uniwersytet chłopski, szeroko rozbudowana sieć spółdzielni, tysiące wychowanków szkół rolniczych i uniwersytetu ludowego, a w pracach tych wszystkich dbaliśmy o godność i honor człowieka, o wyrobienie społeczne i obywatelskie. Wypracowaliśmy program społeczny, gospodarczy, ustrojowy i kulturalny agraryzm chłopski, który obecnie staje się podwaliną ustroju Polski i współżycia narodów słowiańskich."

"Obecnie panuje wojna. Owieczny nasz wróg okupuje naszą ziemię. Niszczy kulturę narodową, grabi nasz chleb, zabija rodaków. I w szale niszczyielskim nie ustaje, pragnąc wytepić cały naród. I tutaj my, Młodzież Wiejska - powiedzieliśmy - dość. Stanęliśmy karnie w szeregach walki podziemnej. Na gwałty odpowiemy odwetem, a kiedy wybije godzina powstania, na rozkaz Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych, chwycimy za broń, by przez walkę i trud wypędzić z ziem ojcowych wroga, zapewnić Polsce by+ w spokoju."

W nastrojowym obrazku ze wsi pt. "Malenka" kreśli bohaterskie dzieje kolporterki.

"Odjechała na noc. Widział ją dziś pierwszy raz. Odeszła z walizką, pełną niepodległościowej prasy, z uśmiechem na ustach. Teraz pewnie wciśnięta w mrok wagonu jedzie tam zagubiona w samotnej swej drodze. Zostawiła w jego rękach mały, niepozorny druczek, w oczach wizję cudowną, w sercu ogień. Malenka - bohaterski wędrowiec i żołnierz. Chciałoby się zatrzymać ją. Zabronić tej szalonej roboty, zmusić do spoczynku, rozgrzać, nakarmić. Ale człowiek wie, że żadna siła nie zdoła jej powstrzymać w tej drodze. Ani wołanie matki, ani strach przed katuszą czy śmiercią...

Za tych co piją i żrą. Za tych co nie widzą głodu braci. Za tych co wyczyskują każde nieszczęście ludzkie dla bogacenia się i użycia. Za tych co czekają na "cud" w beczynności. Za tych co oskarżają.

Za nich to idziesz Ty-Malenka. Niewiadoma swej wielkości, jakże prosta. Z hardo podniesioną główką, z walizką swą cenną - idziesz, może wprost w ręce czyhającego wroga."

W artykule "Wkład Kultury Ludowej" - czytamy:

"W duszy dzisiejszego chłopca polskiego tkwią te same wartości duchowe, które istniały w nim w prawiecu słowiańskim. Dzięki nim uratowali się dla polskości Ślązacy, Kaszubi, Mazurzy pruscy.

Elita szlachecka i mieszczańska tych plemion polskich uległa zniemczeniu."

"W wytworach pracy ludu w postaci zabytków architektury, rzeźby, ceramiki czy haftu, przechowała się sztuka prapolska - skowiańska.

"Średniowieczna, łacińska kultura naszych klasztorów niszczyła zaciekle wszelkie objawy "polskiego pogaństwa", obdarzając nas w zamian produktem nam obcym. Język polski schował się pod strzechy bo w pałacach pańskich zapanowała łacina. I trzeba było dopiero Reya z Nagłowic, aby językowi polskiemu przywrócić należne mu miejsce."

"Najpiękniejsze malodie muzyki polskiej, Szopena, Moniuszki, Wieniawskiego czy Szymanowskiego zostały zaczerpnięte żywcem z muzyki ludowej. Utwory ich wzbogaciły nie tylko kulturę polską, ale wniosły poważny wkład do kultury ogólnoludzkiej."

"Twórcy naszego ducha, często a czasami wyłącznie w pracach swych korzystali ze źródeł kultury ludowej, przez co utwory ich noszą piętno wybitnie rodzime. Dla innych znowu wieś polska była skarbnicą t.zw. "tematów ludowych". Wystarczy wspomnieć Reymonta Konopnicką."

-----  
Warszawa - Kradzież auta. W dn. wczorajszym tj. 26 bm. po godz. 8-ej rano, przyjechał autem jeden z kierowników Arbeitsantu pow. warszawskiego na konferencję. Do stojącego auta podeszło 2-ch ludzi z rewolwerami, kazali wysiąść szoferom, a sami wsiedli i odjechali. Po drodze na ul. Mazowieckiej zabrali jeszcze jednego uczestnika swej wyprawy i... odjechali - słuch o nich zaginął.

Charakterystyczne, że liczna straż, złożona z Volksdeuschów, uzbrojonych w fuzje /czemu fuzje? czyżby innej broni zabrakło już Niemcom?/ nie reagowała podczas najścia, a dopiero po odjeździe napastników.

Obława - Grodzisk. W dn. 28.VI.rb. o godz. 3-ej rano w Grodzisku i okolicy obstawiono domostwa przy pomocy wojska, Mieszkańców wyciągano z mieszkań i legitymowano. Ludność obawiając się represji za wyczyny band "leśnych", ratowała się ucieczką w pole, gdzie kryła się w zbożach. Zandami strzelali do nich jak do zajęcy, są zabici i ranni.

#### BADANIA W GESTAPO.

-----

Otrzymaliśmy niedawno kilka ciekawych danych co do szczegółów i metod badania więźniów w Gestapo.

Badania więźniów w Gestapo cieszą się dobrze zasłużoną sławą bestialstwa i okrucieństwa.

Nie zawsze jednak badania są połączone z udęczeniami. Niejednokrotnie słyszy się, że więźniowie byli badani w sposób uprzejmy i grzeczny. Dzieje się to zazwyczaj wówczas, gdy Gestapo nie ma dokładnych danych co do udziału więźnia w pracy konspiracyjnej i opiera się tylko na mglistych podejrzeniach, jak również i wtedy, jeżeli nie ma nadziei, by mogli osiągnąć podczas badania jakieś dane dotyczące pracy konspiracyjnej.

Okrucieństwo przy badaniach służy jako metoda wyciągania zeznań.

Zazwyczaj więźniowie przywożeni są specjalnymi samochodami z Pawiaka i lokowani w aresztach, mieszczących się w dawnych szatniach Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Stamtąd wywoływani są na badania, które najczęściej przeprowadza referent sprawy. Do rzadkich wypadków należy by referent sam bił, albo katował więźnia. Do tego używani są specjali oprawcy.

Najczęściej stosowaną metodą wymuszania zeznań jest bicie. pejczem, pięścią, a czasem prętём żelaznym, grubości palca. Od czasu do czasu zdarzają się wypadki bardziej wymyślnych tortur.

Pewien officer, niaż znaną średniowiecznym czasem metodę opalania nóg. Czasami więźniowie bywają wieszani na czas kwadransa do pół godziny, nogami do sufitu. Powieszonemu zaczyna wówczas krew płynąć z nosa i uszu. Zdarzają się podczas badań rozmaite sceny sadystyczne. Jedna z więzionych opowiadała później, że podczas badania jej, w pokoju znajdowały się dwie kobiety-Niemki. Gestapowiec, który ją badał, bił ją i ciągał za włosy po całym pokoju przy akompaniamencie histerycznego śmiechu obydwu Niemek.

W czasie badania zdarzają się wypadki zatłuczenia na śmierć badanego. Liczne tego rodzaju wypadki miały miejsce w sierpniu i wrześniu 1942 r., gdzie niemal codziennie przywożono z badań ludzi martwych lub z połamanymi kończynami, lub kręgosłupem.

Obecnie szczególnym okrucieństwem odznaczają się badania, przeprowadzane w kaplicy na Pawiaku, które najczęściej kończą się śmiercią badanego, bądź na skutek bicia lub zastrzelenia.

Również bestialsko obchodzą się gestapowcy z więźniami, wieszonymi na rostrzelanie, którzy często przed tym są bici i zazyuczaj sami muszą sobie kopać groby, słuchając dowcipów niemieckich żandarmów.

W czasie, kiedy Niemcy rozpisują się tak wiele o barbarzyństwie bolszewickim i zbrodni katyńskiej, dobrze jest raz jeszcze sobie uświadomić prawdę o metodach, barbarzyństwach i zbrodniach niemieckiego okupanta.